

LUBLIN
SOBOTA, 16 LIPCA 1949 R.
ROK V NR 193 (1473)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Poteżna manifestacja w Paryżu z okazji Święta Narodowego

PARYŻ (PAP). — Z okazji święta narodowego 14 lipca odbyła się w Paryżu w godzinach popołudniowych potężna manifestacja demokratyczna z udziałem kilkuset tysięcy osób pod hasłem walki o pokój i wolność. Manifestanci sfornowali pochód od placu Bastylli do Place de la Nation, gdzie na trybunie zasiadli członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego francuskiej partii komunistycznej oraz przedstawiciele 40 demokratycznych organizacji francuskich i zagranicznych. Zwraca uwagę obecność Thoreza, Cachina, Duclos, Farga, generała Joannville, wiceprzewodniczącego Zgromadzenia Narodowego — Madeleine Braun, przewodniczącego misji wolnego Wietnamu Danha oraz wielu innych wybitnych przedstawicieli świata politycznego.

Pochód otworzyli przedstawiciele krajowej rady bojowników o wolność i pokój, która zorganizowała manifestację, oraz przedstawiciele sekretariatu paryskiego Kongresu Pokoju. Za nimi postępowali członkowie Biura CGT, komitetu porozumiewawczego stronnictw postępowych oraz komitety socjalistycznej partii jednolitej.

Miedzy ogromnymi portretami Lenina i Stalina manifestanci niesli odkryty kirem portret Dymitrowa. Thorez za nim wszyscy znajdujący się na trybunie powstają z miejsc. Okrzyki milną. Nad tłumem przechodzi cień świeżej bolesnej żaloby.

Miarowym krokiem przechodzą przed trybuną robotnicy wietnamscy we Francji, którzy wznoszą okrzyk: „Żądamy rokowań z Cho-Hi-Min-Chem”. To samo hasło widnieje na transparentach robotników francuskich.

Za ligą walki z rasizmem i przedstawicielami wychodźstwa krajów demokracji ludowej — wybija się ogromna grupa organizacji polskich we Francji: towarzystwo przyjaźni polsko-francuskiej, Rada Narodowa Polaków we Francji, Transparent Polaków we Francji głosi: „Polacy i Francuzi zjednoczeni wczoraj w ruchu oporu, walczą dziś wspólnie z paktem atlantyckim”. Za organizacją młodzieży polskiej „Grunwald” i związkiem Polaków, b. uczestników francuskiego ruchu oporu, za harcerzami i związkiem kobiet im. Marii

Strajk górników we Francji

PARYŻ (PAP). — Górnicy departamentów Nord, Pas de Calais i Gard przeprowadzili w dniu wczorajszym strajk protestacyjny przeciwko przetrzymywaniu we więzieniu górników, aresztowanych za udział w górnym strajku powszechnym. Górnicy domagają się uwolnienia aresztowanych towarzyszy.

Dlaczego utrzymywany jest most powietrzny

BERLIN (PAP). — „Taegliche Rundschau” stwierdza, że most powietrzny jest nadal utrzymywany przez Anglosasów, gdyż zapewnia on olbrzymie zarobki angloamerykańskiemu towarzystwu prywatnemu. Według danych amerykańskich koszty transportu towarowego przez most powietrzny wynoszą dziennie 400 tys. dolarów. Lwią część tej sumy otrzymują amerykańskie i angielskie towarzystwa transportu powietrznego oraz firmy dostarczające paliwo.

„British European Air Ways” oraz inne angielskie towarzystwa lotnicze zarabiają na czysto na dostawach powietrznych do Berlina do 200 tysięcy funtów szterlingów miesięcznie.

Konopnickiej przechodzi ogromny, ustrójny girlandami rydwan, symbolizujący Polskę Ludową. Trzy postaci: robotnika, chłopca i inteligenta podają sobie ręce. Nad nimi kołysze się transparent z napisem: „Wykonamy plan 6-letni”.

Gdy ucicha się burza oklasków, widać Polaków, idą dalej: Włosi, kołarze z CGT, delegacje górników. Transparenty głosz: „Precz z pla-

nem Marshalla, który wytwarza bezrobocie!”, „Żądamy 40-godzinnego tygodnia pracy!”.

W manifestacji wzięły udział liczne organizacje młodzieży oraz masy robotników paryskich, zrzeszonych w związkach zawodowych.

Defilada trwała wiele godzin, stając się potężnym wyrazem solidarności mas pracujących i wszystkich demokratów Francji.

List otwarty do Kurii Biskupiej i społeczeństwa

Od kilkunastu dni jesteśmy świadkami gromadzenia się w Katedrze Lubelskiej, wokół niej na placach, ulicach, stacji kolejowej i w pociągach ludności, którą do Lublina ściągnęła sensacyjna wiadomość o cudzie, jaki miał mieć miejsce w Katedrze Lubelskiej w dniu 3 lipca br.

Zdziwieni dalszym rozwojem wypadków związanych z rzekomym cudem, jako ludzie wierzący i należący do kościoła, ośmielamy się tą drogą wyrazić nasze zdanie, nie narzucając nikomu wiary ani jej nie odbierając.

Żyjemy w piątym dziesiętku XX wieku, w wieku radia, promieniotwórczości, energii atomowej i wielu zdobyczy naukowych. Zjawiska te budzą głębokie refleksje i każą uczonym prowadzić żmudne nieraz badania, wieńczone wydarciem tajemnic przyrodzie. Żyją jednak na świecie ludzie, którzy nieznane ogółowi ludności siły starają się wykorzystać dla celów zniszczenia, zbrodni i panowania nad innym człowiekiem.

Nam, mieszkającym w Lublinie, mieście dwóch uniwersytetów, wydał się dziwnym fakt, iż wieść, jaka rozeszła się od uczestników niedzielnego popołudniowego nabożeństwa w Katedrze Lubelskiej, będącej kościołem — siedzibą biskupa, nie znajdowała dość długo stwierdzenia lub zaprzeczenia ze strony kompetentnych władz kościelnych i naukowych naszego miasta. Dopiero po tygodniowym okresie, w niedzielę 10 lipca, usłyszeliśmy z listu Biskupa lubelskiego stwierdzenie, że prace powołanej komisji dla fachowego ustalenia szczegółów nie dają podstawy do uznania zjawisk, jakie miały miejsce w naszej Katedrze, za zdarzenie cudowne i nadprzyrodzone.

Wiemy, iż obrazy są przez Kościół uznane za przedmiot kultu ze względu na osoby na nich przedstawione. Wiemy, że w żadnym kościele, nawet niedostępnym dla wiernych, nie wolno wystawiać w celach kultu obrazów bez aprobaty miejscowego biskupa. Dlatego dziwi nas, zawstydza i gorszy fakt, iż w Katedrze — siedzibie biskupa — do rzekomo cudownego obrazu z dalekich stron, wbrew wezwaniu Biskupa Ordynariusza prowadzą bezpośrednio i pośrednio pielgrzymki duchowni, że inni duchowni organizują wejście do Katedry i obrazu, że odprawiają przy tym nabożeństwa w sposób przez Kościół ustalony, stwierdzając w ten sposób publiczny charakter kultu, mimo ogłoszenia przez Biskupa Ordynariusza, iż cud nie został stwierdzony. Z przykrością musimy stwierdzić, iż duchowieństwo lubelskie nie zdało egzaminu, przed którym je przypadek postawił. Spodziewaliśmy się, iż wpłynie ono na pobudliwy i łatwy do zaagitowania tłum i nie będzie narażało na niewygodę i poniewierkę, oderwanie od żniw, wreszcie nie będzie narażało ludzi uczciwie wierzących na gorzki zawód po oglądnięciu rzekomo cudownego obrazu. Pielgrzymki bowiem nie ustały i w dalszym ciągu widzimy tłumy ludności rolniczej, oderwanej od żniw dojrzewającego gwałtownie w upalnych dniach lipca zboża.

Na tle wypadków lubelskich szerzy się plotka, przekraczająca i zniekształcająca fakty, wyolbrzymiająca zmyślane lub z fanatyzmu religijnego zrodzone, niepoważne, uwłaczające miejscu i prawdzie wieści o cudownym zjawisku, a nawet uzdrowieniach, których nie było. Z miasta dwóch uniwersytetów pochodził się się w świat bezkrytycz-

na wieść, zrodzona z ciemnoty i mająca cechy średniowiecznego obskurantyzmu, nieuctwa, usiłująca przyćmić światło nauki, rozpałić namiętność. Wiara jest podstawą religii, ale nie powinna być inspirowana i podsycana w sposób średniowieczny w stosunku do zjawisk, nie mających żadnego związku z prawdziwą religią.

W wypadkach lubelskich, mających na celu oderwanie tysięcy rąk od pracy, obawiamy się inspirowanej przez nieodpowiedzialne rozpolitykowane jednostki akcji politycznej, której nie chcemy właśnie jako wierzący widzieć w kościele. Nie chcemy patrzeć na kramy i ciągnięcie zysku przez lichwiarzy. Nie chcemy widzieć w świątyni wyciągania z podnieconego ubogiego tłumu olbrzymich sum, choćby nawet na odbudowę zniszczonej Katedry, bo są na to inne sposoby.

Pragniemy zwrócić uwagę lubelskiego świątelnego społeczeństwa, szkolnictwa i świata nauki na ujawniony przy okazji ostatnich wypadków niski poziom oświaty niektórych zespołów naszej ludności.

Pragniemy zwrócić uwagę kierowników naszego życia gospodarczego na straty w dziedzinie produkcji i budowy Kraju, spowodowane niewątpliwie pielgrzymkami do Lublina, miejsca rzekomego cudu.

Wydaje nam się, iż jest już najwyższy czas, aby odpowiedzialne czynniki zarówno kościelne jak i społeczne w sposób zdecydowany położyły kres psychopatycznej atmosferze, wywołanej auto-sugestią, zjawiskiem powidoku czy wreszcie złą wolą nieodpowiedzialnych macieli spokojnej pracy nad budową Demokratycznej Polski.

Oczekujemy zdecydowanej postawy Kurii Lubelskiej i duchowieństwa naszego województwa. czego — z przykrością stwierdzić to musimy — nie czyni list pasterski ks. Biskupa Lubelskiego. komentowany rozmaicie przez duchowieństwo Diecezji.

Sądźmy, że Władze Państwowe, których stosunek do spraw kultu religijnego i kościoła określił niedawno minister Wolski, a których pełna, demokratyczna tolerancja stosunku do wydarzeń w Lublinie jest nam znana, położy bezwzględnie kres fanatycznej histerii, która doprowadziła do karygodnych, a jakże bolesnych i tragicznych wypadków, jak śmierć młodej kobiety i poważne obrażenia cielesne zagrażające życiu wielu innym osobom.

Lublin, dnia 14 lipca 1949 r.

Dr. Malicki Stanisław — prof. UMCS, dr Freytag Józef — prof. UMCS, Wyleżyński Adam — dyr. Filharmonii Lub., Bielski Konrad — czł. Zw. Literatów Polskich, dr Ossendowski Aleksander — prof. UMCS, inż. Kryński Tadeusz — dyr. Izby Przem. Handl., mgr Skorupski Czesław — prokurator S. O., mgr Policha Leopold — sędzia, inż. Szubert Stefan, mgr Gabarewski Leni, mgr Steliga Józef, mgr Fiala Tadeusz, Michalakowa Feliksa — nauczycielka, dr Maczka Józef — lekarz, dr Jędrzejewski Ryszard — lekarz, dr Chelchowski Stanisław — lekarz, Kański Marek — asystent UMCS, dr Kałuzny Wincenty — lekarz, dr Smolarek Franciszek — lekarz, mgr farmacji Kasperek Józef, dr Duda Rudolf — lekarz, inż. Rychardek Konstanty, Grudziński Stanisław — adwokat, dr Brudkowska Adelajda — lekarz, dr Hans Tadeusz — lekarz.

Komunikat

(PAP). — Jak nas informują z Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Lublinie, śledztwo, prowadzone w sprawie śmierci Rabczuk Heleny i raniienia 19 osób, wykazało dotychczas co następuje:

Dnia 3 lipca br. w Lublinie zostały rozpowszechnione wiadomości o rzekomym „cudzie”, który miał mieć miejsce w Katedrze.

Aczkolwiek komisja, powołana przez ks. biskupa Kałwę, stwierdziła, że nie ma żadnego „cudu”, władze kościelne nie tylko nie przedsięwzięły żadnych kroków celem wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy, lecz nawet wydały za rządzenia, które przyczyniły się do wzmocnienia fanatyzmu i organizowania napływu otumanionych wiernych.

Ksiądz Forkiewicz — pierwszy wikariusz Katedry lubelskiej — wyjaśnił:

„Ja osobiście nie mogę stwierdzić „cudu”. Początkowo myślałem, że z kropidła mogła upaść na obraz kropla wody,

któs mówił, że mogły to być bakterie, które wytworzyły ciecz. Mam przekonanie, które miałem od początku, że tu nie ma nic nadzwyczajnego”.

Dotychczasowe wyniki śledztwa pozwalają stwierdzić, że wypadki, które miały miejsce dnia 13 lipca 1949 r. na terenie Katedry lubelskiej, a mianowicie śmierć Rabczuk Heleny i raniienie 19 osób, zostały spowodowane karygodnym postępowaniem organizatorów tłumnego napływu ludzi.

Dalsze śledztwo w toku.

Pierwsze miejsce w kraju pod względem jakości produkcji zdobyła lubelska Garbarnia nr. 2

Przy podsumowywaniu wyników współzawodnictwa międz Zakładowego w I kwartale br. okazało się, iż LUBELSKA GARBARNIA NR 2 ZDOBYŁA PIERWSZE MIEJSCE W SKALI KRAJOWEJ POD WZGLĘDEM JAKOŚCI W WYKONANIU PLANU PRODUKCJI W TYM OKRESIE, OSIĄGAJĄC 183 PROC. WYKONANIA PLANU I 996 PKT. OCENY. Garbarnia Nr 1 zajęła zaszczytne miejsce 6, a garbarnia Nr 3 — 14-te.

Pod względem wykonania planu produkcji garbarnia Nr 2 uplasowała się w skali ogólnokrajowej na miejscu 9, wykonawszy 134 proc. planu i uzyskawszy 340 pkt. oceny. Garbarnia Nr 1 zajęła w tym dziale oceny 31 miejsce z wykonaniem planu w 102 proc., a garbarnia Nr 3 jedno z końcowych miejsc — 45-te, wykonawszy plan w 89 proc.

Piękne wyniki lubelskich garbarń należy uważać za rezultat wprowadzonego w br. powszechnego w tych zakładach indywidualnego współzawodnictwa w pracy.

Zataił się stopniowo charakter społeczny FAO stwierdza delegat Polski

GENEWA (PAP). — W dniu 13 bm. na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ otwarta została dyskusja nad raportem Międzynarodowej Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa (FAO).

W czasie dyskusji wiceprzewodniczący delegacji polskiej Rudziński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym skrytykował obecnie przyjęte środki działalności tej organizacji.

Program FAO, opracowany przy współpracy i z inicjatywy prezydenta Roosevelta, miał pierwotnie charakter znacznie szerszy, zamierzono bowiem ówczes stworzyć z tej organizacji ośrodek oddziałujący czynnie i bezpośrednio na sytuację podaż i popytu na główne artykuły rolnicze na świecie i wyposażyć ją we własne fundusze.

W rzeczywistości jednak charakter społeczny tej organizacji stopniowo zataił się.

Działalność FAO — podkreślił Rudziński — sprowadza się obecnie do informacji statystycznych, pomocy technicznej i konsultacji. Stosunek Polski do FAO w przyszłości będzie w dużej mierze zależał od tego, czy organizacja ta wykróczy poza obecny program minimalny i czy wejdzie ona na drogę decyzji, których wymaga obecna sytuacja.

Zerwanie ze światem imperializmu, oderwanie się od jego przeklętych praw oznacza dobrobyt mas ludowych

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Minca na zakończenie Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Warszawie

Towarzysze! Rok temu odbyło się lipcowe Plenum Komitetu Centralnego PPR. Lipcowe Plenum proklamowało nową politykę Partii na wsi. Polityka ta zmierza do systematycznej obrony biednego i średniego chłop przed wyzyskiem kapitalistycznym. Polityka ta zmierza do stopniowego ograniczania elementów kapitalistycznych na wsi. Polityka ta ukazuje masom chłopskim perspektywę socjalistycznej przebudowy rolnictwa i nastawiona jest na okazanie wszechstronnej pomocy tworzonemu przez chłopów, pierwszym wzorowym spółdzielniom produkcyjnym. Ta nowa polityka Partii spotkała się z wściekłymi atakami reakcji. Ta nowa polityka Partii spotkała się z niedowierzaniem, wątpliwościami, nawet u niektórych na szczytach towarzyszy. Jeżeli wyrazić te wątpliwości, które miały niewątpliwie miejsce, to streszczały się one do takiej myśli:

„Rozpalacie walkę klasową na wsi, będziecie bronić interesów biednego i średniego chłopca, będziecie ograniczać i stopniowo wypierać elementy kapitalistyczne na wsi, będziecie ukazywać chłopom perspektywę socjalistycznej przebudowy wsi, będziecie okazywać pomoc w budowie wzorowych spółdzielni produkcyjnych. To wszystko jest dobre. Ale co będzie z produkcją rolniczą, czy nie spadnie ona w rezultacie tej polityki, w rezultacie ograniczania kapitalistów wiejskich?”

Przeszedł rok, czy myśmy w ciągu tego roku bogaczy wiejskich ograniczyli?

Niewątpliwie ograniczyliśmy ich. Ograniczyliśmy ich przez klasowe nastawienie podatku gruntowego i FOR-u, usunęliśmy ich w znacznym stopniu z Rad Narodowych i z zarządów spółdzielni.

Czy w ciągu tego roku wzmożyliśmy obronę biednego i średniego chłopca? Niewątpliwie tak.

A co się stało w ciągu tego roku z produkcją rolną? Czy spadła ona czy wzrosła? Czy obszar zasiewów wzrósł czy zmalał? Wzrósł czy wydajność z hektara w ciągu tego roku wzrosła czy zmalała? Wzrosła! Czy ilość koni, krów, zwłaszcza świń wzrosła czy zmalała? Wzrosła! Czy zużycie nawozów sztucznych wzrosło czy zmalało? Wzrosło!

Zwycięża polityka rolna na wsi

Co z tego wszystkiego wynika? Z tego wszystkiego wynika, że nowa polityka rolna na wsi, że polityka, skierowana przeciwko elementom kapitalistycznym, nie tylko nie przyniosła spadku produkcji, ale przyniosła jej znaczny wzrost. Z tego wszystkiego wynika i to jest niewątpliwe, że bez tej polityki nie mieliśmy takiego wzrostu produkcji, bowiem nasza polityka na wsi umożliwiła szybszy i pomyślniejszy wzrost produkcji gospodarstw małych i średniorolnych i na tej przede wszystkim podstawie wzrost całości produkcji rolnej. Weźmy teraz zagadnienie spółdzielni produkcyjnych.

Rok temu, zaczęliśmy mówić

o spółdzielniach produkcyjnych na wsi. Dywersyjnej agitacji i wrogich plotek było wtedy co niemiara. Dużo też było niezrozumienia i dezorganizacji wśród wielu chłopów. Obecnie po roku nie tylko mówimy o spółdzielniach produkcyjnych, ale gdzieś chłopci już ją konkretnie organizują. I choć wróg klasowy wytycza wszystkie siły, jest rzeczą niewątpliwą, że niezrozumienie, dezorientacja wśród chłopów jest znacznie mniejsza. Dlaczego?

Dlatego, że chłopci się przekonują, że Partia ich nie wprowadza w błąd, że słowa Partii nie mijają się z czynami, że Partia nie chce komenderować chłopami, czy narzucać siłą spółdzielnie produkcyjne, że Partia dąży do tego, by spółdzielczość produkcyjna rozwinęła się na wsi stopniowo, w oparciu o rosnące możliwości materialne i dobrowolne przekonanie mas chłopskich.

A więc ograniczyliśmy w tym roku niewątpliwie kapitalistów wiejskich i osłabiliśmy ich pozycję, broniliśmy lepiej drobnych i średnich chłopów, nie tylko już mówimy o spółdzielczości produkcyjnej, ale chłopci gdzieś zaczęli ją już realizować, a produkcja rolna nie tylko nam nie zmalała, ale wzrosła i świadomość na wsi poczyniła znaczne postępy.

Dzięki czemu mogliśmy to osiągnąć? Mogliśmy to osiągnąć dzięki słusznej polityce naszej Partii, polityce umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, polityce oparcia o biedotę wiejską i trwałego sojuszu ze średnimi chłopami.

Nasza polityka wzmacnia sojusz robotniczo-chłopski

W czym wyraża się w działalności rządu ta polityka?

Wyraża się m. in. w polityce podatkowej, która wymierzona jest przeciwko bogaczom, która przyznaje wielkie ulgi biedocie i chroni średniaka, wyraża się w polityce kredytowej jak również, co ma wielkie znaczenie, wyraża się w dziedzinie polityki cen. Ustalenie w zeszłym roku stałych, opłacalnych cen na zboże i ustalenie w środku roku rolniczego stałej, opłacalnej ceny na żywiec — stworzyło podstawy do umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i dało możliwość jeszcze ściślejszego powiązania się ze średnim chłopem.

Odbywają się już żniwa. Przed rządem, przed Partią stoi zagadnienie, jak ułożyć w tym roku ceny rolnicze.

Oczywiście należy ułożyć je tak, żeby wzmocnić, utrwalić i

rozbudować sojusz robotniczo - chłopski.

Jak kształtują się ceny zbóż na rynkach światowych.

Kształtują się one pod znakiem powszechnej i wielkiej zniżki.

Oto parę danych o tej zniżce. Jeżeli porównamy na przykład ceny w Chicago w czerwcu ubiegłego roku i w czerwcu bieżącego roku, to okaże się, że w ciągu tego roku cena owsa zmniejszyła się o 38 proc., cena pszenicy spadła o 24 proc., cena kukurydzy spadła o 39 proc., zaś cena żyta w Kanadzie w tym samym okresie spadła o 50 proc. Mamy więc spadek cen na giełdach światowych w granicach od 24 proc. dla pszenicy, do 50 proc. dla żyta.

Wszyscy pamiętamy sprzed wojny, że w Polsce sanacyjnej wtedy, kiedy spadały ceny na giełdach światowych, to na łeb i na szyję spadały one i w kraju.

Oto parę przykładów. W 1928 r. kwintal pszenicy kosztował w Nowym Jorku w przeliczeniu na złote 48 zł, a w 1932 roku spadł do 21 zł, co się stało w Polsce? W 1928 r. cena pszenicy wynosiła 47 zł, a w 1932 roku spadła do 34 zł.

Popatrzmy na inny okres: w 1937 roku cena pszenicy w tym samym Nowym Jorku wynosiła

27 zł, a w 1939 roku wynosiła tylko 16 zł. Co się stało w Polsce? Cena pszenicy z 28 zł. w 1937 roku spadła do 18 zł. w 1939 r. Co to znaczy. Znaczący to, że ceny w Polsce wiernie szły za cenami amerykańskimi, że chłop polski cierpiał od każdego spadku giełdowego. Od każdego kryzysu, od każdego wstrząsu na rynku amerykańskim, argentyńskim, czy kanadyjskim. Gdyby się to miało powtórzyć w Polsce teraz, trzeba by było np. cenę żyta obniżyć tak, jak się obniżyła ona w Kanadzie, to znaczy o 50 proc., inaczej mówiąc mniej więcej o 1000 zł na kwintal.

Towarzysze! Nasza Partia i nasz rząd takiej polityki prowadzić nie będzie.

Nasza partia i nasz rząd robotniczo-chłopski w tym roku, mimo kryzysu na rynkach światowych, mimo spadku cen w Nowym Jorku, w Winnipeg, czy w Buenos Aires — utrzyma ceny zboża na zeszłorocznym poziomie.

Towarzysze. Czasem jest trudno chłopu wytłumaczyć, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy walka z imperializmem, co to znaczy oderwanie się od praw rozwoju kapitalistycznego.

Macie teraz na przykładzie polityki cen rządu robotniczo-chłopskiego jasny, wymierny, prosty sposób wytłumaczenia masom chłopskim, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy zerwanie ze światem imperializmu i oderwanie się od jego przeklętych praw.

Gdyby Polska nie wyrwała się z niewoli kapitalistycznej, gdyby nie była demokracją ludową, światowy spadek cen uderzyłby boleśnie w polską wieś i nie tylko zahamował jej rozwój, ale od rzucił ją daleko wstecz. Polska rozbiła kapitalizm, Polska jest demokracją ludową, w Polsce rządzi rząd robotniczo - chłopski. Dlatego dla polskiego chłopca nie straszne są kryzysy, dlatego rozwija się i będzie się rozwijać szybko i pomyślnie polskie rolnictwo.

Ta nasza polityka cen obliczona jest na utrwalenie sojuszu robotniczo - chłopskiego, na utrwalenie sojuszu ze średnio rolnym chłopem, głównym producentem zboża na polskiej wsi.

Trzeba by cała nasza partia na tej bazie utrzymywała i umacniała sojusz robotniczo-chłopski, utrzymywała i umacniała więc przyjaźni ze średniorolnym chłopem. (oklaski).

»Zgryzoty i niepowodzenia pana Attlee«

Pod powyższym tytułem znakomity publicysta radziecki Zaslawski w felietonie zamieszczonym w „Pravdzie” omawia ostatnie przemówienie Attlee w Manchesterze.

Burżuazyjna prasa angielska — pisze Zaslawski — wychwala zazwyczaj pod niebiosa „spokój, umiarkowanie i punktualność” pana Attlee pisząc zresztą nieprawdę więcej o tych jego zaletach, aniżeli o jego zdolnościach. Należy jednak z ubolewaniem stwierdzić, że ostatnio charakter pana Attlee mocno się zepsuł, albowiem jego przemówienia w Manchesterze nie na zwie ani spokojnym, ani zrównoważonym.

Przemówienie to bowiem według opinii powszechnej było wprost chrobliwie historyczne.

Pan Attlee wyraźnie nie panował nad sobą i utracił nie tylko spokój, ale i logikę. Gdyby zapytano pana Attlee dlaczego zepsuł się tak jego charakter, to na pewno odpowiedziałby: „Winni są komuniści”. Tę oto bowiem jedyną odpowiedź daje Attlee na wszystkie pytania dotyczące się przyczyn zła w Anglii, na kuli ziemskiej i w całym wszechświecie. Dlaczego jest tak zła sytuacja gospodarcza Anglii? — winni są komuniści. Dlaczego angielskie finanse są w stanie opłakanym? — winę ponoszą komuniści. Dlaczego coraz trudniej wyżyć robotnikom angielskim, dlaczego załamał się plan Marshalla? winni są oczywiście komuniści.

Jeśli — pisze Zaslawski — na zebranie w Manchesterze spadł czołowiek z księżycą, to doszedłby do przekonania, że komuniści są w Anglii partią rządzącą, a Attlee jest liderem bezzimnej opozycji, że w parlamencie komuniści tworzą przytłaczającą większość, że na czele banków w Anglii stoją komuniści i że Sir Stafford Cripps, tfu, tfu, to komunistą itd.

Ala na zebraniu w Manchesterze nie było ludzi z księżycą. Byli tam Angliacy, którzy dobrze widzą kto ponosi odpowiedzialność za całkowity krach polityki ekonomicznej Anglii. Z manchesterskiego przemówienia pana Attlee wynikają dwa nie-

wątpliwe wnioski: 1) iż położenie Anglii pogorszyło się zdecydowanie i pogarsza się coraz bardziej, 2) że wpływy komunistów w Anglii rosną.

Ala Attlee pomieszał przyczynę ze skutkiem. Wpływy komunistów rosną właśnie dlatego, że Attlee, jak i cała jego partia nie potrafi dać zadowalającej odpowiedzi na pytania ludu co do przyczyn ekonomicznej i politycznej katastrofy Anglii. Komuniści zaś potrafią dać tę odpowiedź. Komuniści mówią ludowi prawdę o planie Marshalla, o zgubnej antyrodowej polityce labourzystów, mówią o tym, że planowa gospodarka w ZSRR i krajach demokracji ludowej wyraźnie góruje nad gospodarką kapitalistyczną itd.

Attlee nie mógł zaprzeczyć tym faktom, ale za to próbował oczernić Związek Radziecki, nazywając kraj socjalistyczny „państwem policyjnym”, w odróżnieniu od Anglii, która jest rzekomo państwem „demokratycznym”. Ale fakty mówią co innego. Wskazując na aresztowanie Gerharda Eislera, Zaslawski pisze: „Na rozkaz obcego mocarstwa policjanci rzucają się jak psy na zagranicznego komunistę który absolutnie w niczym nie zawinił wobec państwa, do którego się dostał przez jazdem”. To możliwe jest tylko w państwie policyjnym. Podobnie tylko w państwie policyjnym możliwa jest ochrona przez policję demonstracji faszystów angielskich i rozpędzanie demonstracji robotniczych, lub zażądanie demonstracji 1 maja, jak to miało miejsce w Anglii.

Pan Attlee — pisze Zaslawski — w swym przemówieniu manchesterskim czynił aluzję do jakiegoś państwa oświeconego, którego nazwy nie wymieniał, twierdząc, iż w myśl jego rzekomych „dyrektyw” komuniści angielscy krytykują plan Marshalla i politykę rządu labourzystowskiego.

„Nie wchodząc w analizę tej zbrodniczej insynuacji goebbelsowskiej powiem tylko, że w sytuacji pana Attlee, spełniającego rozkazy zagranicznego mocarstwa, aluzje tego rodzaju są nietaktowne i śmieszne. Rząd który całą swoją polity-

kę ekonomiczną, dyplomatyczną, wojakową prowadzi pod kierunkiem imperialistów USA, utracił własne oblicze i stał się echem Achesona, sprzedając suwerenność państwową za pomyje z marshallowskiego koryta.

Taki rząd postąpiłby mądrzej, gdyby uczciwym obywatelom, angielskim patriotom, broniącym niepodległości kraju nie przypisywał swych własnych grzechów i zbrodni, jak bowiem mówi przysłowie: „W domu powieszzonego o stryczku się nie mówi”.

Kłeska bezrobocia w Japonii

NOWY JORK (PAP). — Z Tokio donoszą, że w ostatnim tygodniu zwolniono w Japonii z pracy 20 tys. kolejarzy.

Ogółem przewiduje się redukcję 100 tys. kolejarzy japońskich.

Obawiając się fermentów w łonie klasy robotniczej rząd japoński przeprowadza redukcję kolejarzy etapami.

Przed strajkiem robotników samochodowych w USA

NOWY JORK (PAP). Henry Ford (młodszy) wypowiedział się zdecydowanie przeciwko podwyżce płac dla robotników samochodowych.

Oświadczenie Forda pozwala przewidzieć dalsze zaożnienie się sporu między robotnikami a przemysłowcami.

Wskazuje na to 1) oparte na danych statystycznych stanowisko świata pracy, że przemysł może sobie pozwolić na podwyżkę płac bez podnoszenia cen, 2) oświadczenie nowowy-

branego prezesa związku robotników samochodowych Waltera Reuthera, zapowiadającego strajk robotników już pod koniec lipca, w wypadku odrzucenia ich żądań.

Konflikt płac w przemyśle stalowym i w przemyśle samochodowym rozpoczyna akcję całego świata pracy podwyżkę płac.

Wobec nieustępliwego jak dotąd stanowiska przemysłu, kół lewicowe liczą się z możliwością fali strajkowej jeszcze w tym roku.

Gazetki ściennie lubelskich zakładów pracy

Gazetka ścienna musi żyć zagadnieniami zakładu pracy

W maju br. redakcja „Sztandaru Ludu” zaprosiła redaktorów gazetek ściennych, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i przewodniczących Rad Zakładowych, na konferencję, na której szeroko omówiono rolę i znaczenie gazetki ściennych na zakładzie pracy. Wskazaliśmy na to, że gazeta ścienna nie ma dublować gazety normalnej, ale ją uzupełniać, być niejako jej przedłużeniem, poruszać wszystkie zagadnienia lokalne z zakresu produkcji, na odcinku socjalnym i kulturalnym, wskazywać na błędy i niedociągnięcia, wysuwać propozycje poprawy, zaznajamiać szeroki ogół pracowników z ich osiągnięciami, chwalić i ganić jeśli tego zażąda potrzeba. Nie bać się krytyki, samokrytyki ani satyry. Przynosić ogłoszenia, komunikaty itp.

Innymi słowy gazetka ścienna powinna poruszać te wszystkie sprawy, którymi żyje dany zakład pracy, które go dotyczą bezpośrednio i są z jego terenem związane. Gazetka musi też posiadać ładną szatę graficzną, zawierać ładne i ciekawe rysunki. Powinna być ściana „wołać”, przyciągać i zachęcać swym wyglądem zewnętrzny do czytania. Jeżeli gazetka ma spełnić należycie swoją rolę i cieszyć się poczytnością, musi ukazywać się regularnie i w określonych odstępach czasu (najlepiej co 14 dni).

Redakcja nasza przejęła pieczę nad wszystkimi gazetkami ściennymi na naszym terenie i zapewniła jak najdalej idącą pomoc ich redakcjom.

Przegląd pierwszego numeru, a na niektórych zakładach pracy, nawet i drugiego numeru gazetki ściennych, pozwolił nam stwierdzić, że tylko nieliczne zespoły redakcyjne zrozumiały właściwy sens gazetki ściennych.

Nawet gazetki o wyrobionych już tradycjach poszły po nie całkiem odpowiedniej linii. Zamieściły artykuły o treści ogólnikowej, nie mającej nic wspólnego

z ich zakładem pracy. Słabą stroną nieomal wszystkich gazetek, z wyjątkiem gazetki ZZK, ZEOL-u i „Centrosanu” jest szata graficzna i ubóstwo rysunków. W wielu gazetkach dużo do życzenia pozostawia też pismo, nie dość wyraźne (słaba odbitka maszynopisu) i bez odpowiednich odstępów, co bardzo utrudnia czytanie.

Na niektórych zakładach pracy krytyka i satyra nie znalazły należytego zrozumienia. Były wypadki, że wyżej „postawione” osoby czuły się dotknięte tym, że pozwolono sobie na publiczne wytknięcie ich błędów i zaatakowały autorów, względnie zespoły redakcyjne. Nie powinno i nie może to oczywiście wpłynąć na stanowisko redaktorów gazetek ściennych.

Zdrowa krytyka jest konieczną i z tej skutecznej broni w walce z wszelkimi niedociągnięciami i z biurokracją, nie wolno gażetce zrezygnować, nawet.. jeśli się to nie podoba jakiemuś panu dyrektorowi czy innemu „dygnitarzowi”.

Wiele gazetek mimo pozornej różnorodności artykułów, zdradza jednak, że są dziełem jednej osoby. Jest to oczywiście z gruntu mylne. Rzecz jasna, że jedna osoba, nawet gdy zada sobie jak najwięcej trudu, nie jest w stanie ogarnąć i przeniknąć wszystkiego, zgłębić ogromu zagadnień na zakładzie pracy. Nie potrafią tego też, zdane wyłącznie na własne siły, zespoły redakcyjne.

Gazetka ścienna tylko wówczas może być naprawdę dobra i charakterystyczna, jeżeli danego zakładu pracy, jeśli pisać do niej będą i zasilali ją korespondentami, wszyscy pracownicy.

Prawie wszystkie gazetki wystąpiły bądź to z artykułami wstępnymi, bądź też umieściły w gazetkach specjalne odezwy, w których nawołują całą załogę do współpracy. Należy więc spodziewać się, że już w najbliższym czasie nastąpi poprawa.

ZEOL świeci dobrym przykładem

„Wzbudnica” ZEOL-u wysuwa się niezaprzeczalnie na czoło wszystkich naszych gazetek ściennych, jeżeli chodzi o tematykę artykułów, posiada też ładną szatę graficzną i jest urozmaicona rysunkami i karykaturami.

Nr 2 gazetki ZEOL-u okazał się w dwóch zupełnie odmiennych egzemplarzach i wisi naprzemiennie w obu gmachach elektrowni (po dwa tygodnie w każdym), tj. przy Krak. Przedmieściu i przy ul. Długiej. W ten sposób żaden oddział nie jest pokrzywdzony i wszyscy pracownicy mają możliwość zapoznania się z gazetką.

Egzemplarz Nr 1 „Wzbudnicy” zawiera na wstępie dobrze ujęty artykuł o wynikach współzawodnicstwa pracy Okręgu Lubelskiego z Podokręgami Zamość i Biłgoraj. Po dobie artykuły powinny znajdować się we wszystkich gazetkach ściennych. Szkoda natomiast, że rubryka „Przedownicy pracy” pozostała całkowicie pusta.

Artykuł o naprawie przewodów sieci elektrycznej jest raczej przeznaczony dla konsumentów prądu jak dla robotników, mija się więc z celem. Artykuł o BHP jest zbyt ogólnikowy autor jego nie mówi o tym, jak zagadnienie to jest rozwiązywane w ZEOL-u.

„Wzbudnica” przynosi wiadomo-

ści z życia podstawowej organizacji partyjnej i Rady Zakładowej, zawiadamia też o powstaniu zespołu muzycznego na zakładzie i zachęca do udziału w nim.

Zespół redakcyjny nie zawahał się przed opublikowaniem nagany, udzielonej jednemu z robotników za nienależyte wywiązywanie się z obowiązków.

Dowcipne rysunki z odpowiednimi tekstami wytkają błędy i niedociągnięcia zarówno w zakresie produkcji jak i na odcinku kulturalnym.

Drugi egzemplarz „Wzbudnicy”, poświęcony jest prawie wyłącznie krytyce, ujętej w zgrabną satyrę i pomysłowe rysunki. Artykuły krytyczne spotkały się z dość silnym sprzeciwem osób bezpośrednio zainteresowanych. My natomiast możemy tylko przyklasnąć autorowi i rażąc mu by nie zszedł z obranej drogi. Dla należytego ujęcia całokształtu życia ZEOL-u należałoby jednak i w tym egzemplarzu „Wzbudnicy” umieścić także pozytywne artykuły. „Wzbudnica” cieszy się ogromną popularnością i poczytnością zarówno wśród robotników jak i pracowników umysłowych, jest to najlepszym dowodem, że porusza naprawdę istotne sprawy ZEOL-u.

Fakt powstania gazetki ściennych prawie na wszystkich zakładach pracy (tylko bardzo nieliczne fabryki do chwili obecnej nie wybrały komitetu redakcyjnego, ani nie przystąpiły jeszcze do pracy) jest dużym krokiem naprzód na tym, dotąd tak bardzo u nas zaniedbanym, odcinku. Duże zainteresowanie, jakie budzi wśród załóg gazetka ścienna wszędzie tam, gdzie się pojawiła, pozwala wróżyć jak najlepszy jej rozwój na lubelskich zakładach pracy.

Dobra satyra nie wystarczy »Torowiec« — gazetka ścienna Technicznej Obsługi Rolnictwa

Załoga Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie nazwała swą gazetkę ścienną „Torowcem”. „Torowiec” wychodzi regularnie co dwa tygodnie. Właśnie ukazał się jego drugi numer. Nie zawiera on ani jednego artykułu, któryby nam mówił o pracy robotników z TOR-u, o współzawodnicztwie na tym zakładzie, o przodownikach pracy i racjonalizatorach, których tam na pewno nie brak.

Artykuł pt. „Równy start”, nawet dobrze pomyślany jest jednak zbyt ogólnikowy. Należy wystąpić z konkretnymi wnioskami dotyczącymi własnego zakładu pracy.

Pomysłowa jest „Miotła po warsztacie”. Artykuł ten może służyć jako wzór dobrej i dowcipnej satyry. Autor artykułu rozprawia się ze spóźniającymi się do pracy robotnikami, z amatorami wódki, dostało się też referentowi zaopatrzenia za bezmyślną biurokracją i wszystkim innym, którzy na to zasłużyli. „Torowiec” przynosi komunikaty Rady Zakładowej, oraz informuje o zebraniach, imprezach itd. „Torowiec” ma wszelkie dane, by stać się dobrą gazetką ścienną. Zespół redakcyjny nie powinien zrażać się niedociągnięciami lecz postarać się, by ich nie było w następnych numerach.



O czym piszą kolejjarze w swej gazetce ściennych

Gazetka ścienna ZZK nosi tytuł „Świt”. Ostatni jej numer ukazał się dnia 1 czerwca, następny przewidziany jest na dzień 15 lipca.

Na pierwszy rzut oka gazetka kolejarzy pociąga nas niezwykle starannie wykonaną szatą graficzną. Kolorowe ilustracje o barwach doskonale scharmonizowanych świadczą o żywym poczuciu i zdolności do ujmowania wydarzeń i osób w formę karykatury. Jest to rodzaj karykatury wesołej i pogodnej pozbawionej złośliwości. Strona graficzna gazetki jest więc rozwiązana dobrze.

Pewne zastrzeżenia budzi natomiast tematyka i poziom niektórych artykułów. Są tylko cztery artykuły, wszystkie napisane starannie wprost na arkuszu gazetki bez naklejania. Jest list z Bierutowic napisany przez jednego z kolejarzy, który wyjechał na wczasy i w liście opisuje piękno krajobrazu górskiego — oraz doskonale warunki w Domu Wypoczynkowym. Donosi o tym kolegom starając się o dobieranie sztucznych zwrotów i wyrazów. List napisany prosto bez wysiłania się na literackość byłby bardziej interesujący.

Drugi artykuł, obok którego jest dowcipna karykatura 3 Sokistów mówi o swym wyjeździe w sposób niezbyt jasny dla osób niewtajemniczonych. Nasuwa się tu wniosek że wszelkie wiadomości podawane w gazetkach należy formułować tak, by zrozumieć mógł też czytelnik który nie jest wtajemniczony.

Artykuł czołowy ozdobiony udaną podobizną Marksa ma mówić, jak zapowiada tytuł, o Kongresie Związków Zawodowych. Tymczasem odbiega prawie całkiem od tematyki.

Formułowanie tytułów nie należy do rzeczy łatwych. Kolegium redakcyjne powinno tytuły obmyślać wspólnie na zebraniach redakcyjnych, pamiętając o tym, że tytuł musi być kwintesencją tego, co jest w artykule, a oprócz tego powinien być atrakcyjny i zachęcać czytelnika do zaznajomienia się z treścią artykułu.

Jest też w gazetce ZZK artykuł o Świącie Matki w przedszkolu ZZK i kącik humoru złożony z kilku dowcipnych ilustracji.

Krąg zagadnień poruszanych w tym numerze gazetki jest więc, jak widzimy, dość szczupły. Gazetka nie odzwierciedla w całej pełni ani w relacji słownej, ani też w ilustracjach aktualnych zagadnień ZZK.

Dobór właściwej tematyki jest po ważną troską kolegium redakcyjne każdej gazetki. Redaktorzy powinni pamiętać o tym, aby tematyka artykułów związana była ściśle z pracą, brakami i osiągnięciami na ich odcinku pracy.

G.S.

Sen letni zespołu „Dźwigni” przy fabryce im. Buczka

Ostatni numer ściennych gazetki w fab. im. M. Buczka pt. „Dźwignia”, ukazał się w dniu 5 czerwca br. Mimo dwóch odbytych posiedzeń komitetu Redakcyjnego — nie wszystkie planowane artykuły ukazały się w niej. Zabrakło najważniejszego: „Jak wykonaliśmy nasze zobowiązania na Kongresie Zw. Zaw.”. Nie ukazał się również obiecany artykuł o sporcie na terenie fabryki. I jeszcze jeden ściga „cenzura” w postaci egzemplarzy organizacji podstawowej — bo był za mało krytyczny.

Rezultat — gazetka wyszła bleda. Nie odzwierciedla ona życia zakładu. Nie pokazuje czym żyje załoga. Gazetka ścienna, aby się stała narzędziem wychowania robotnika, musi posługiwać się wypróbowaną bronią — krytyką, musi podkreślać pozytywne osiągnięcia zespołowe i indywidualne. I brak właśnie takich artykułów powoduje, że ostatni numer „Dźwigni” jest niendany.

Obserwując pracę zespołu redakcyjnego stwierdzamy brak naczelnego

redaktora — tej jednostki, która reszcie zespołu narzuca swą inicjatywę, pobudza go do pracy, organizuje wspólny wysiłek i potrafi walczyć z „cenzurą” egzekutywy w obronie słusznej linii gazetki. U „Buczka” pracę tę zwała się na barki kierownika świetlicy tow. Pawlaka, któremu brak należytego autorytetu u kolegów redakcyjnych i zespołu organizacyjnego. Ludzi umiających pisać dobre artykuły nie brak u „Buczka”.

W ostatnim numerze „Dźwigni” wyróżnia się dobrą formą i krytycznym mem artykuł o „Świecie wosennym” dr matycznego kółka ZMP. Autor jego mógłby z powodzeniem napisać dzieło podobne — pod adresem zespołu redakcyjnego „Dźwigni”, który od 5 czerwca również zapadł w sen letni, w ciężki sen, z którego nie był w stanie wyrwać go ani młoty brygad kończących most śląsko-dąbrowski, ani odgłosy pracujących tu na miejscu robotników lubelskich, uświatających dodatkową pracę 5-łą rocznicę PKWN — Święta Odrodzenia Polski. (v)

Budowa dróg, radiofonizacja i roboty porządkowe w całym województwie daniną święta pracy ku uczczeniu Święta Odrodzenia

W Zamościu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej poświęcone sprawom związanym z 5 rocznicą Manifestu Lipcowego. Na zebraniu przystąpiono do konkretnych zgłoszeń czynów mających na celu uczczenie Święta Odrodzenia.

Powiatowy Zarząd Drogowy w ramach tego czynu zobowiązał się wykonać następujące prace:

1) remont drogi Wysokie — Niebierz na odcinku 5 km, przy czym przewiduje się ułożenie nowej nawierzchni na długości 3 km, i budowę 11 przejazdów. Koszt tej inwestycji wyniesie 25.460,373 zł.

2) Wykonać przebudowę drogi Zamość — Skierbieszów na odcinku 1 km, kosztem 3 mil. 246,500 zł, oraz 3) przebudować odcinek drogi Szczebrzeszyn — Sulów kosztem 3.042,872 zł.

Ponadto poszczególne gminy podjęły szereg samorządnych zobowiązań. Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Zamościu podjęły ku czci Święta Odrodzenia zobowiązanie do przebudowy odcinka ulicy Partyzanckiej od kina „Stylowy” do przejazdu kolejowego kosztem 3.597,000 zł.

Powiatowy Komitet Elektryfikacyjny — Radiofonizacyjny w Lublinie z okazji Święta Odrodzenia wyposażył 25 szkół; 10 świetlic w radioodbiorniki, z czego 25 odbiorników o mocy 7 wat, zdolnych zasilać do 40 głośników. Pozwoli to na radiofonizowanie nie tylko sal szkolnych i świetlic, lecz także na zainstalowanie głośników w wielu mieszkaniach chłopów wsi powiatu lubelskiego.

Dla uczczenia V rocznicy PKWN Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju Oddział Powiatowy Łuków postanowił zainstalować w czterech szkołach w Łukowie: trzech Zawodowej odbiorniki sieciowe o mocy 8 wat, do których dołączone będą głośniki w poszczególnych klasach. Na koszt kupna odbiorników złożyła subwencja Zarządu Głównego S. K. R. K. w sumie zł. 12.000 na poczet każdego odbiornika oraz 60.000 zł z sumy 200.000 zł. z budżetu Wydziału Powiatowego przeznaczonej na cele radiofonizacji powiatu na rok 1949.

(mm) — W ubiegłym tygodniu odbyło się w Chełmie walne zebranie członków miejscowej placówki.

Pszczoły zagryzły konia

(zu) W ostatni piątek mieszkańcy wsi Kłatwy, gm. Tyszowce WL Michałkiewiczowi zdarzył się przykry wypadek; jechał on miłano wicie przez wieś Kłatwy furmanką zaprzęzoną w jednego konia. Nagle z sąsiedniego ogrodu wyleciał rój pszczoł, który momentalnie rzucił się na konia i gospodarza. Pokąsany przez żłosiwe owady koń (wartości ok. 80 tys. zł) po 15 minutach zdechł. Gospodarz natomiast również silnie pokąsany ukrył się w stogu siana i przeczekał dalszy atak pszczoł.

Kurs farbiarski w Zamościu

(sz) — Przy Pow. Zw. Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zamościu zorganizowano ostatnio kurs farbiarski. Na kurs przybyło kilkadziesiąt osób z całej Polski. Kursiści zapoznali się również z podstawami zdobnictwa i sztuki ludowej.

Spis zwierząt gospodarskich w Gminie Mokre

W gminie Mokre pow. zamojskie go ukończono spis zwierząt gospodarskich, który objął wszystkie zwierzęta znajdujące się w gospodarstwach w nocy z 30 czerwca na 1 lipca br. Spis przeprowadzili setki tysięcy na terenie swoich gromad, przy czym pomagała im młodzież szkół średnich znajdująca się w domu na wakacjach.

ORMO poświęcone omówieniu zagadnień związanych z V rocznicą utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Zebrań zobowiązali się do uczczenia czynem wielkiej rocznicy, mia nowicie postanowili oczyścić i uporaźdnić Grób Nieznanego Żołnierza znajdujący się na Placu Łucz kowskim.

ORMO-wcy chełmcy wzywają również społeczeństwo całego miasta, w którym powstał PKWN i gdzie wydano historyczny Manifest Lipcowy, do wzięcia udziału w pracach obywatelskich nad doprowadzeniem do należytego stanu ulic Chłodnej i Kowalskiej.

Kierownictwo nad pracami obejmuje Zarząd Miejski.

We wtorek dnia 12 lipca w Powiatowej Radzie Narodowej w Białej Podlaskiej odbyła się konferencja przedstawicieli partii politycznych, Zw. Zawodowych i instytucji społecznych, które wyraziły zgodę powzięcia uchwały w sprawie wspólnego czynu przed 22 lipca.

Uchwalono zniwelowanie i zasypanie dwóch dołów, szpecących miasto oraz przesunięcie pamiątkowego kamienia na zniwielony plac.

Pracownicy warsztatu rejonowego Nr 75 Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie postanowili na cześć Święta Odrodzenia wykonać następujące prace:

Z frontu walki ze stonką ziemniaczaną Chłopi powiatu biłgorajskiego przeszukują swe pola

Od tygodnia trwa w pow. biłgorajskim przeszukiwanie pól zasadzonych ziemniakami. Wszyscy rolnicy stanęli do walki ze szkodnikiem.

Półkolonie letnie w Tyszowcach

(zu) — W Tyszowcach zorganizowano półkolonie letnie dla dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Z półkolonii korzysta obecnie 100 dzieci, które spożywają tu drugie śniadanie, obiad i podwieczorek. Dużą część dnia wypełniają dzieciom zabawy i gry ruchowe oraz zajęcia praktyczne. Półkolonie prowadzi ob. Te resa Szczeszowska.

Robotnicy nabierają przekonania do wczasów w Dusznikach

(list korespondenta fabrycznego)

Duszniki-Zdrój 10 lipca 1949 r. Patrząc na te wspaniałe piękno tutejszej przyrody! Patrząc na tych 38 pensjonatów Funduszu Wczasów Pracowniczych! — mówi ob. Irena Świerkówna z elbląskiej Spółdzielni Spożywców. — Kto dawniej z nich korzystał? Same „grube ryby”, dorabiające się na krwawicy szarego człowieka!

Dzisiaj te góry i doliny, bystro płynąca rzeka i lasy spiętrzone nad nią wywołują uśmiech na twarzy tow. Stanisława Paczesia, robotnika Łódzkich Zakładów Włókienniczych, kiedy palce spracowanej dłoni wodzi po horyzoncie objaśniając: „Tam już byłem! A tam pójdę jutro”.

Idąc aleją parkową nagabuje się dzącego na ławce inwalidę: — „Obywatel miejscowy”? „Nie” — pada odpowiedź. „Ja na kuracji. Ranny pod Berlinem. Tu jest nas cały pensjonat. Leczymy stare rany dzięki troskliwej opiece Rządu Ludowego. Wspaniałe tu powietrze”!

1) pokryć dach nad portiernią i magazynem aprowizacyjnym.

2) urządzić skwerki oraz wykonać i ustawić na nim ławki dla pracowników na odpoczynek w czasie przerwy obiadowej.

3) zniwelować teren, przystosować go do gry w siatkówkę.

4) urządzić łazienkę natryskową przez wyremontowanie kotłowni, rur itp. pozostałych sprzed 1939 r.

5) pobrać pługi z Centrali Rolniczej, przewieźć je i przystosować do użytku w ośrodku maszynowym Kołonic (pow. włodawski).

Prace powyższe są już w toku a wykonanie ich da przedsiębiorstwu ok. 300 tys. zł. oszczędności.

Dziki niszczą zasiewy a biłgorajscy myśliwi śpią

Już od dłuższego czasu rolnicy z różnych okolic powiatu biłgorajskiego skarżą się na plagę dzików, które

Nowe płyty chodnikowe

(kj) — W Hrubieszowie usunięto z ulicy Roli — Zymierskiego płyty nagrobkowe pochodzące z miejscowego cmentarza żydowskiego, a użyte z rozkazu władz niemieckich do ułożenia chodnika. Obecnie ulica Roli — Zymierskiego otrzymała piękny chodnik z płyt betonowych.

kiem. Pola są przeszukiwane jak najdokładniej tak, że nie istnieje nawet prawdopodobieństwo zatajenia się stonki. (W ciągu dnia 1 czołowiek przeszukuje 1 ha pola). Zachęta dla poszukiwaczy tego groźnego szkodnika niech będą wysokie nagrody wyznaczane za znalezienie okazów stonki. Śięgają one do 3 tys. zł (kj).

Kursy kroju w Chełmie

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Lublinie, oddział w Chełmie w porozumieniu z miejscowym cechem pracy organizuje 4-ro tygodniowy kurs kroju męskiego, damskiego i dziecięcego modelowania. Kurs poprowadzi mistrz prof. Górski z Warszawy. (st)

Murarze zamojscy zamierzają pobić rekord swych lubelskich kolegów

Wiele słyszy się i czyta obecnie o fantastycznych wprost wyczynach warszawskich murarzy i o co raz to nowych rekordach osiągniętych przez stosowanie na budowach „systemów trójkowych”. Do pracy tym systemem przystąpili także murarze na niektórych budowach w Lublinie.

Za swymi warszawskimi i lubelskimi kolegami nie chcą pozostać w tyle i murarze zamojscy, zatrudnieni przy wznoszeniu budynków samorządowych przy ul. Partyzanckiej. Postanowili oni pracować jak najwydajniej, by w niedalekiej

przyszłości móc pobić rekord murarzy lubelskich — wynoszący 17.000 wmurowanych cegieł dziennie.

Na razie, nie mówią o tym głośno, lecz zawzięcie studiują system trójkowy, by już wkrótce mogli stanąć do szlachetnego współzawodnictwa.

Lepiej późno niż wcale

We wtorek 12 lipca odbyła się w Białej Podlaskiej konferencja przedstawicieli stronnictwa politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i poszczególnych instytucji. Tematem obrad było powzięcie zobowiązań mających na celu uczczenie dnia 22 Lipca.

Poza zobowiązaniami takimi jak zniwelowanie i zasypianie dwóch szpecących miasto dołów postanowiono na powstały w ten sposób placzyk przenieść „pamiątkowy” kamień opatrzony dotychczas niemieckim napisem. Jednym z punktów zobowiązań jest również zmiana napisu niemieckiego na polski, o treści związanej z rocznicą PKWN.

Dziwnym doprawdy jest fakt, że dopiero po 5 latach niepodległości zaczął się obywatelom Białej Podlaskiej ten „zabytkowy” napis wydawać rażącym. Ale — lepiej późno niż wcale.

Teatr »Baj« odwiedził Chełm

W ramach akcji objazdowej teatru TPD — „Baj” przybył do Chełma, gdzie w sali świetlicy międzyzwiązkowej dał w dniu 12 bm. 2 przedstawienia pt. „Kozła, koźlęta i wilk”. Widzów wzbudziły duże zainteresowanie i radość wśród młodocianych widzów. (sc)

Zwierzyniec i Radecznicza otrzymają lekarzy weterynarii

Niektóre okolice powiatu zamojskiego były pozbawione do niedawna stałej opieki lekarsko weterynaryjnej. Do okolic tych należały do niedawna gminy Zwierzyniec i Radecznicza. W najbliższej przyszłości miejscowości te otrzymają wykwalifikowanych lekarzy weterynarii.

Rozbudowa sieci placówek opieki nad zwierzętami pozwoli na usprawnienie akcji zwalczania chorób

wśród zwierząt i dokonywania wszelkiego rodzaju szczepień, gdyż dotychczas w powiecie zamojskim ordynuje zaledwie 3 lekarzy weterynarii co jest stanowczo za mało. (md)

»Pse niebezpieczeństwo« w Biłgoraju

Pomimo zarządzeń wydanych przez Zarząd Miejski w Biłgoraju nakazujących trzymanie psów na uwięzi właściciele ich ignorują te zarządzenia, czego dowodem są całe stada psów waleśające się po ulicach miasta zagrażające spokojowi przechodniów. Najbardziej okrutny „psí ruch” zauważyć można każdego niemal dnia w godzinach wieczornych przy ul. Nadstawnej. Waleśające się psy bywają czasem łapanie przez miejscowego rękarnia, ale ich właściciele po zaplaceniu ustalonej kary stają się znowu właścicielami swoich pupilków, pozwalając im nadal używać swobody we dług własnego uznania. Kary więc docznie są za niskie.

Teatr amatorski w Puławach

W dniu 10 bm. odbyła się premiera sztuki J. Szaniawskiego „Most” w Puławach w Domu Kultury Pow. Rady Zw. Zaw. Sztukę doskonale wyreżyserował Zbigniew Kędzierzski. Zespół amatorski wykazuje coraz lepszy poziom, przy czym należy zaznaczyć, iż składa się z przedstawicieli nauczycielstwa, inteligencji pracującej oraz robotników. Sztuka miała duże powodzenie, o czym świadczy frekwencja publiczna! Wypełniającej salę teatralną „Domu Kultury”

Rolnicy przepowiadają pogodę Żniwa w pow. biłgorajskim rozpoczynają się

Złote łany zbóż chwileją się za najmniejszym podmuchem wiatru. Kłosa uginają się pod ciężarem za wartych w nich ziaren. Są one w ostatnim etapie dojrzwania. Jeszcze kilka dni a znikną te olbrzymie polacie falujących zbóż, a na polach zostaną snopy ustawione w „mendle” lub „dziesiątki”.

Dotychczas niepokoili rolników niepewna pogoda. Ostatnie dni jednak przyniosły zmianę na lepsze. Chłopi, którzy sceptycznie odnoszą się do komunikatów meteorologicznych nadawanych przez radio i drukowanych w gazetach, są ostatnio zadowoleni ze słonecznych pięknych dni i przepowiadają na czas żniw jak najlepszą pogodę. Miej-

my nadzieję, że przepowiednie te sprawdzą się, a żniwa będą po-myślnie ukończone.

W Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Puszczy Solskiej

ruch i hałas. To rolnicy z okolicznych wsi zaopatrują się w kosy. Kilkutysięczny zapas kos już jest na wyczerpaniu i prawdopodobnie za jutra trzeba sprowadzenia nowego. (Łj)

Wsie Zamojszczyzny radiofonizują się

Prace nad połączeniem wsi; Zawada, Wilcze, Niedzielska i Kąty w pow. zamojskim z radiowezłem pomocniczym są już na ukończeniu. Zbudowano 1 km nowej linii, a do

tychczasowe przewody zamieniono na grubsze. Cała aparatura znajdująca się będzie u ob. Antoniego Zychowicza, który otrzymując odpowiadające wynagrodzenie od Polskiego Radia będzie obsługiwał radiowezły. Posiadacze głośników są z tego stanu rzeczy bardzo zadowoleni, gdyż nareszcie skończą się kłopoty z milknięciem głośników w nieodpowiedniej porze.

Dzieci z Tomaszowa na koloniach letnich

W lokalach szkół miejskich w Tomaszowie TPD zorganizowało kolonie dla dzieci robotniczych z Lubli na i z Zamościa. W jednej ze szkół mieszkają też dzieci chłopskie z powiatu. Dla tomaszowskiej dziatwy TPD założyło kolonie w pobliskich wsiach, gdzie dzieci odpoczywają po całorocznej nauce. (olek)

Naprawa dróg w Tomaszowie Lubelskim

Na terenie Tomaszowa przeprowadza się naprawę ulic i dróg podmiejskich. M. in. remontuje się na wierzchniej odcinka szosy koło szpitala miejskiego, gdzie na skutek działań wojennych klinier został zniszczony w dużym stopniu. (olek)

Żniwa w powiecie puławskim

Żniwa w powiecie puławskim zostały rozpoczęte w dniu 2 lipca br. Chłopi z gminy Opole pierwsi przystąpili do żniw. Obecnie w całym powiecie żniwa są już w pełni. Zbiory dobre. Na jakość ich nie wpłynęły przewlekłe deszcze. (jt)

Proboszcz z Urzędowa wyzyskiwaczem biednych

Od naszego czytelnika z Urzędowa (powiat kraśnicki) otrzymaliśmy następującą treść listu, który przytaczamy bez komentarzy.

„Ksiądz proboszcz parafii Urzędowa w każdą niedzielę i święto głosi z ambony słowa o miłości bliźniego i ostro potępia tych, którzy wyrządzają krzywdę słabszym. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że ksiądz proboszcz można postawić za przykład do naśladowania w tym względzie.

Oto przed kilku miesiącami ksiądz proboszcz przyjął do pracy kościelnej — jednego z biednych mieszkańców — przyrzekając mu wynagrodzenie 8000 zł i 50 kg żyta miesięcznie, przy czym zapłata miała być regulowana co miesiąc.

Za przepracowane trzy miesiące ksiądz proboszcz po namyśle zdecydował się wypłacić kościelnemu jedynie 2.300 zł, nie zważając na to, że biedak nie ma z czego żyć. Gdy pokrzywdzony zwracał się kilkakrotnie do księdza proboszcza z prośbą o uregulowanie należności za pracę, ksiądz proboszcz albo udawał, że nie słyszy próśb, albo tłumaczył się, że teraz nie może zapłacić, ponieważ obecnie są ciężkie czasy, pocieszając przy tym kościelnego, że już niedługo, w jesieni przyjdzie sezon na wymieranie ludzi, a wówczas gdy zarobi na pogrzebach ureguluje należną za pracę.

Istnieje jednak obawa, czy do czasu nadejścia „pełnego sezonu” dla księdza proboszcza, kościelnemu nie umrze śmiercią głodową.

Proszę więc o podanie do ogólnej wiadomości tej ohydnej komedii stanowiącej odrażający przykład wyzysku człowieka przez człowieka.

(Nazwisko autora listu do wiadomości redakcji)

KOMUNIKAT

Urząd Zatrudnienia w Lublinie podaje do wiadomości zainteresowanych, że od dnia 18 lipca 1949 r. rozpoczyna się skierowywanie do pracy w Cukrowniach: Lublin, Strzyżów, Klemensów, Opole, Garbów, Woźniczyn i Rejowiec na okres kampanii 1949 r.

Przyjmowanie odbędzie się w biurach wyżej wymienionych Cukrowni w Wydziałach Personalnych. W tym celu do każdej z wyżej wymienionych Cukrowni zostanie delegowany pracownik Urzędu Zatrudnienia z Lubli, który łącznie z Dyrektorem oraz Radą Zakładową danej Cukrowni decydować będzie o przyjęciu do wyżej wymienionej pracy zgłaszających się kandydatów.

Nadmienia się, że do pracy w wyżej wymienionych Cukrowniach przyjmowani będą bezrolni i małorolni, oraz poszukujący pracy z całego terenu województwa lubelskiego.

Ponadto wyjaśnia się, że każdy z kandydatów do pracy w poszczególnych Cukrowniach przed rozpoczę-

Zaświadczenie

Niniejsze zaświadczenie uprawnia Obywatela do zatrudnienia w pierwszej kolejności w okresie jesienno-zimowym br. w Cukrowni, po okazaniu zaświadczenia z majątku w PGR do którego był Obywatel wysłany przez Urząd Zatrudnienia w Lublinie, stwierdzającego, iż Obywatel przebył pełny okres pracy do dnia 30. IX. 1949 r.

Lublin, dnia 15 lipca 1949 r.

Naczelnik Urzędu Zatrudnienia

(—) Wiśniewski Artur

1740 K

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja: Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-98, Dyrektor i Administracja 34-86, Kierownik 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdzielnia 20-51, Konta czekowe PKO Nr 11-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito czeionkami: Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W MICHOWIE

Spółdzielnia ma za sobą długą historię, datującą swoje powstanie od 1907 roku przez 20 członków. Istniała jako Spółdzielnia Spożywców, rozwój jej był słaby mimo dużą konkurencję w rynku prywatnym. Dopiero po unifikacji terenowych spółdzielni Spożywców na Gminną Spółdzielnię zdecydowały o jej rozwoju. Utworzono nową spółdzielnię. Na terenie miasteczka nie ma już żadnych sklepów, powstałe spółdzielcze różnej branży zaspakajają w zupełności potrzeby mieszkańców w artykuły spożywcze i gospodarskie domowego, nad to asortyment materiałów budowlanych, narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych. Zorganizowano skup ziemio- i owoców, trzody chlewnej, bydła, drobiu i jaj, odpadków użytkowych, włókna i in. surowców włókienniczych. W akcji „H” plan przekroczone na zaplanowane 1000 sztuk zakontraktowano 1600 sztuk. Założono uprawy roślin przemysłowych jak rzepak, lnu i tytoniu. Prowadzi się na dużą skalę skup zboża dla PZZ, w którym Spółdzielnia zajęła pierwsze miejsce w powiecie. Zorganizowano ośrodek maszynowy wyposażony w traktor, silnik spalinowy do mocarni, 7 siewników, żniwiarki, plugi, triery itp. Rozwój Spółdzielni wyraża się w pełni jej obrocie. Obrót za ubiegły rok wyniósł 57,5 miliona złotych, w tym było 73.000 zł nadwyżki, w obecnym roku wzrósł do 11 milonów złotych miesięcznie. Zrzesza w swych szeregach 1811 członków w tym 112 kobiet, zatrudnia 26 pracowników, wśród których dobrze jest zorganizowana akcja współzawodnictwa pracy indywidualna i zespołowa z Gminnymi Spółdzielniemi Czemiernik i Spiczna. Ścisłą współpracą z miejscowym organem partyjnym i władzami samorządowymi prowadzi Spółdzielnia do dalszego rozwoju. 1719 K

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W TERESPOLU

Powstała w roku 1924 pod nazwą Spółdzielni Spożywców „Społem” stojąc na straży interesów gospodarki rolników za czasów sanacji. Chłubna w swych dziejach jest jej karta za okupacji, kiedy mimo terreru, spalono wówczas wieś Ochocy, 3 wieś wydłono, zginęło około 300 mieszkańców. Spółdzielnia miała stałą współpracę z podziemiem. Po wyzwoleniu rozgrabiona doszczętnie, lecz dzięki miejscowym działaczom została powołana do życia, otwierając sklep i filie w Terespolu. W lipcu 1948 r. nastąpiła unifikacja na Gminną Spółdzielnię, która zespółna z okolicznych terenowych spółdzielni Spożywców zaczęła szybko rozwijać się. Zorganizowano skup ziemio- i owoców, żywności, punkty skupu przy filiach, skup włókna za tekstylii, zakupiono dom i założono ośrodek maszynowy. Obrót, który w ubiegłym roku dochodził do 800.000 zł miesięcznie, obecnie w maju br. osiągnął sumę 6.000.000 zł. Liczba członków wzrosła do 768 osób, zatrudnionych jest 19 pracowników, zrzeszonych w Związek Zawodowy i w większości przynależnych do podstawowej organizacji PZPR. 1723 K

UWAGA ŚWIETLICE!

Największy wybór czasopism demokratycznych światła w językach: rosyjskim, francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, norweskim, duńskim, szwedzkim, najdziecie w

KLUBIE MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI

Przyjmujemy prenumeratę wszelkich pism zagranicznych

Warszawa — Bagatela 14.

1472 B

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W ŁYSOBYKACH

Zorganizowana jeszcze w 1912 roku przez znanych działaczy spółdzielczych Domańskiego i Bartosiewicza, jako Spółdzielnia Spożywców „Społem” w swej historii przechodziła ciężkie chwile. Burzliwy okres pierwszej wojny światowej w 1922 r. spaliła niemal doszczętnie w pożarze, któremu uległa niemal cała osada, następnie w 1923 r. dewaluacja pieniądza przekreśliła jej istnienie. Wznowiono działalność 1936 r. przetrwała ciężkie czasy okupacji pod nazwą Spółdzielni Spożywców „Jutrzenka” z kolei przemianowana na Gminną Spółdzielnię w roku 1948. Obecnie prowadzi 2 sklepy tekstylne i spożywczo-mieszane, gospodę spółdzielczą, 5 filii.

Przy Spółdzielni założono ośrodek maszynowy. Zorganizowano skup ziemio- i owoców, trzody chlewnej, w których obroty sięgają 2 — 3 milionów złotych miesięcznie, skup drobiu i jaj, lnu w drodze wymiany za tekstylii oraz innych surowców włókienniczych. Mimo dalekiej odległości od Centrali (PZGS Łuków 58 km) braku linii kolejowej (stacja kolejowa Ryki 26 km) i środków lokomocji, na które Spółdzielnia wydaje duże sumy, rozwój jej stał się szybki. Obroty miesięczne dochodzą do 7 milionów złotych. 1721 K

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W RUDNIE

Po wyzwoleniu istniała jako Spółdzielnia Spożywców „Jedność”, prowadząc jeden sklep. Ze względu na ciągłe rabunki okolicznych band rozwój jej był słaby. Dopiero w ubiegłym roku po unifikacji na Gminną Spółdzielnię zorganizowano skup ziemio- i owoców, trzody chlewnej, bydła, drobiu i skup jaj. Przejęto majątek rolny o powierzchni 3 ha, wraz z młynem. Założono ośrodek rolny, w planie zaś przewidziano budowę domu dla bura i sklepu, magazynu i garażu. Otwarto 4 filie w terenie. Obroty Spółdzielni stale wzrastają, w ubiegłym roku dochodziły do 800.000 złotych miesięcznie. W maju bieżącego roku przekroczyły sumę 6 milionów złotych. Liczba członków wynosi 500 osób, zatrudnionych jest 10 pracowników. 1720 K

DRÓBNE OGŁOSZENIA

PRACA

SZKOŁA Ogólnokształcąca Licealna Zaklików powiat Kraśnicki poszukuje na rok szkolny 1949/50 nauczycieli do matematyki, fizyki, chemii, geografii, biologii, łaciny i francuskiego. Zgłoszenia do 25-go lipca. 1729 G

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W KOCKU

Początki Spółdzielni datuje się od 1919 roku pod nazwą Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Przenosiła ona w swej historii ciężkie czasy w Polsce sanacyjnej stojąc na straży interesów wyzyskwanego rolnika, następnie podczas okupacji była w stałej współpracy z podziemiem. W lutym bieżącego roku nastąpiła unifikacja na Gminną Spółdzielnię. Swym zasięgiem obejmuje ona miasteczko, gminę Białobrzeg z 14 gromadami, prowadzi 5 sklepów w Kocku, 4 filie w terenie, kiosk na prasę i książki, cegielnię o zdolności produkcyjnej 100.000 cegieł w sezonie, masarnię, piekarnię, oraz gospodę spółdzielczą. Na dzień 22 lipca projektuje się otwarcie wytwórni wód gazowych i rozlewni piwa. Prowadzi skup ziemio- i owoców, trzody chlewnej i bydła, skór surowych, jaj (zorganizowano przy każdej filii zbiorniki jaj, lnu i odpadków użytkowych). Założono również przy Spółdzielni ośrodek maszynowy, składający się:

z 2 traktorów, żniwiarek, siewników, zaprawiarek do zboża kultywatorów, kopaczek itp. Spółdzielnia zaopatruje ludność w artykuły spożywcze, gospodarzy w nawozy sztuczne, materiały budowlane, wszelkie artykuły gospodarstwa domowego i narzędzia rolnicze. W niedługim czasie przewiduje się budowę magazynu, garażu i chłodni. W związku z budową autostrady (uruchomienie przyczyni się do ogólnego rozwoju zarówno Spółdzielni jak i miasteczka) projektuje się otwarcie hotelu we własnym plebrowym budynku. Spółdzielnia zrzesza w swych szeregach 2.100 członków, zatrudnia 38 pracowników należących do Związku Zawodowego. Założono własne koło podstawowej organizacji PZPR. Zarząd przejawia dużą akcję kulturalną oświatową, założono własną bibliotekę, szkółkę dla fachowców-specjalistów branży skórzanego, jajczarskiej, referentów w dziale produkcji materiałów naftowych i pędnych, kierowników ośrodków maszynowych, znawców w dziale odpadków użytkowych, buchalterów, kontystów i wielu innych. Wykształcony personel, dobre kierownictwo i zorganizowana praca prowadzi Spółdzielnię do dalszego rozwoju. 1722 K

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: legitymację służbową Związków Zawodowych, legitymację partyjną PZPR, legitymację oficerską, legitymację odznaczeń na nazwisko Lenart Władysław zamieszkały Lublin, Krakowskie Przedmieście 29, m. 19 a. 1725 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKK Lublin — miasto dowód kolejowy wydany przez DOKP Lublin na nazwisko Maciejewski Kazimierz zamieszkały Szan-cowa 7. 1726 G

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKK Kraśnik, oraz dowód osobisty wydany przez gminę Urzędów na nazwisko Kaczmarek Szezeran zamieszkały wieś Leszczyna, gmina Urzędów, powiat Kraśnik. 1727 G

ZAGUBIONO legitymację Z. Z. Nr 1931 wydaną w Lublinie na nazwisko Mikos Stanisław zamieszkały w Lublinie Boczna 6/4. 1728 G

ZAGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKK Lublin — powiat oraz legitymację ZZPR na nazwisko Bielazewski Marian zamieszkały Motycz. 1730 G

ZAGUBIONO zaświadczenie, odznaczenie, krzyż walecznych, srebrny medal, dyplom za wolność na nazwisko Róg Marian zamieszkały Biłgoraj. 1731 G

M Ł O D Z I D A

Pracą produkcyjną i społeczną uczci młodzież ZMP Święto 22 Lipca

Ze wszystkich stron województwa lubelskiego, z odległych miasteczek, osad i wsi napływają nieustannie meldunki o zobowiązaniach młodzieży ZMP, podjętych dla uczczenia Święta 22 lipca. Dzień ten jest dla młodzieży podwójnym świętem: jako 5 rocznica Manifestu PKWN, a za razem pierwsza rocznica zjednoczenia ruchu młodzieżowego pod sztandarem ZMP.

W powiecie zamojskim koło ZMP w Klementowie zobowiązało się pracować dodatkowo 2 godziny dziennie nad remontem cukrowni. Oprócz tego 28 kół tego powiatu złożyło w Zarządzie Powiatowym zobowiązania do podjęcia szeregu prac przy budowie i naprawie dróg i mostów, oraz do przeprowadzenia zbiórki na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

W powiecie biłgorajskim koła ZMP w Soli i Księżopolu wykończą na dzień 22 lipca remonty świetlic, a oprócz tego 35 ZMP-owców prowadzi indywidualne nauczanie analfabetów. W powiecie włodawskim w Sosnowicach, Podedworze i Uścimowie koła ZMP budują boiska sportowe. W tym powiecie zorganizowano również 2 kursy początkowej nauki czytania i pisanja oraz indywidualne nauczanie analfabetów.

Koło ZMP we wsi Krupe pow. Krasnostaw naprawia drogę. Z powiatu Chełm wpłynęło 50 zobowiązań dotyczących podjęcia prac różnego rodzaju.

Podajemy kilka rezolucji młodych o podjęciu czynu 22 lipca:

„My ZMP-owcy pracujący w Zakładach Przemysłu Drzewnego

go w Zamościu, chcąc uczcić 5 rocznicę powstania Komitetu Wyzwolenia Narodowego a zarazem pierwszą rocznicę zjednoczenia się ruchu młodzieżowego w Polsce, postanawiamy przez pracować po 8 godzin przy robotach ziemnych, a pieniądze przeznaczyć na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Niech żyje ZMP milionowa organizacja młodzieży miast i wsi!

„Koło ZMP przy fabryce obuwia im. Mariana Buczka w Lublinie zobowiązuje się do dn. 22 lipca wykonać 20 par butów i uzyskane tą drogą pieniądze w kwocie 10.800 zł. przekazać na budowę Centralnego Domu Młodzieży. Jednocześnie koło wzywa do podobnego czynu „Koło ZMP przy fabr. Maszyn Rolniczych w Lublinie“.

Członkowie koła ZMP przy CSS „Społem“ zobowiązują się zebrać do dnia 22 lipca dwie tony złomu, 500 butelek i pewną ilość makulatury na łączną sumę 5 tys. zł i pieniądze te przeznaczyć na budowę CDM. Jednocześnie koło „Społem“ wzywa do takiego samego czynu Koło ZMP przy Cukrowni i przy PMT w Lublinie.

Podobne zobowiązania nadesłało koło ZMP Śródmieście I. i Śródmieście II, oraz wiele innych kół z miasta Lublina i z terenu województwa.

Gwiazdzista sztafeta młodzieżowa przyniesie meldunki o czynie 22 Lipca

Meldunki o wykonaniu zobowiązań, podjętych przez młodzież Lubelszczyzny dla uczczenia 22 lipca, popłyną przez ręce zawodników, którzy wezmą udział w gwałdzistej sztafecie młodzieży ZMP ISP.

Trasa Nr. 4 o długości 277 km. wyznaczona jest z Chełma przez Lublin, Łuków do Miłosnej. Liczba zawodników tej trasy łącznie z liniami pomocniczymi wyniesie 2899.

Start z kół do gmin i powiatów odbędzie się dnia 17 lipca. Sztafety południowych powiatów przybędą do Zamościa dnia 18 lipca, zaś dnia 19 lipca o godz. 11.34 połączą się ze sztafetą główną w Krasnymstawie, która wystartuje z Chełma o godz. 10. Sztafeta ta przybędzie do Lublina na godz. 15.50. Meta znajdować się będzie przy gmachu poczty Krak. Przed miejscem i tutaj mieszkańcy m. Lublina oraz goście z powiatów wesną udział w powitaniu sztafet. Start z Lublina nastąpi dnia 20 lipca o godz. 10. Tego dnia o godz. 18.24 powita Łuków sztafety z Lublina oraz z Białej Podlaskiej jako trasy bocznej. W dniu 21 o godzinie 14.58 sztafeta dotrze do Miłosnej k/Warszawy.

Kiełczewice miejscem wypoczynku młodzieży

Zarząd Okręgu Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych, organizując wczas dla młodzieży, odkrył na ziemi lubelskiej piękny, chociaż mało znany zakątek: Kiełczewice Maryjskie. Jest tu Dom Dziecka, w którym znalazło wygodne pomieszczenie 114 dziewcząt i chłopców, w tej liczbie 10 z Mrągowa na Mazurach, reszta — to sieroty i półsieroty po b. więźniach politycznych.

Uroczystego otwarcia kolonii dokonał w imieniu nieobecnego prezesa Zarządu Wojew. wojewody Pawła Dąbka, wiceprezes Okręgu PZbWP ob. Patyński.

Wzruszającym momentem było wciągnięcie na maszynie przez młodzież mazurską flagi narodowej i Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych.

W dobrych warunkach klimatycznych, w otoczeniu pięknej przyrody spędzi młodzież swe wczasy zdrowo i przyjemnie. A wczasy te — to nie tylko beztrudny wypoczynek. To również i praca społecznie użyteczna. A więc zdolniejsi będą pomagać w nauce tym, którzy przygotowują się do egzaminu poprawczego z jednego lub dwóch przedmiotów. Inni zajmą się zorganizowaniem pracy świetlicowej, propagandy czytelnictwa, pomocy przy żniwach itp.

Zdrowy i przyjemny klimat wpłynie na podniesienie zdrowia tych, którzy dotąd w ciasnych murach miejskich nie mieli możliwości zetknięcia się bezpośrednio z korzyskami życia w otoczeniu pełnej przyrody. Spędzenie kilku tygodni nie tylko podniesie zdrowie przebywającej na koloniach młodzieży, ale zacieśni więzy przyjaźni między młodymi obywatelami kraju. Po byt dzieci mazurskich będzie okazją do wzajemnej wymiany serdecznych uczuć przyjaźni i przywiązania między młodymi mieszkańcami różnych dzielnic Polski. Wszyscy serdeczną opieką otoczą gości z Mrągowa, aby im ułatwić życie się z mową i ziemią polską, z ludem polskim, jego pracą i zwyczajami.

Uwaga maturzysty!

W Lublinie powstaje kurs nauczycielski

Rok szkolny zakończony. Szeregi młodzieży z dyplomami dojrzałości rozpoczną szturmować wyższe uczelnie z myślą o dalszych studiach. Nie wszyscy jednak znajdą tam miejsce, nie wszyscy posiadają środki materialne aby kształcić się przez długi szereg lat. Wiele myśleć musi o pracy zarobkowej, musi wejść w życie produkcyjne nawet w przypadku złożenia matury w szkole ogólnokształcącej, a nie zawodowej. Wielu kochać będzie do drzwi biur i urzędów w poszukiwaniu zarobku.

W społeczeństwie naszym długo utrzymywała się tradycja o wyższości szkoły średniej ogólnokształcącej. Dziś już się to zmieniło, nie mniej tegoroczni maturzyści to jeszcze młodzież, którą do szkół ogólnokształcących wpełchnęły dawne nawyki. Młodzież ta mogłaby być z pożytkiem kształcić się zawodowo. Są wśród niej całe grupy o uzdolnieniach i zamiłowaniach do czynności wychowawczych i opiekuńczych.

Dziś młodzież ta jest niepewna swego jutra. Nawet ci, którzy chcieliby przystąpić do pracy szkolnej mają drzwi zamknięte, bowiem bez formalnych kwalifikacji zawodowych obecnie już nikt nie może być zatrudniony w zawodzie nauczycielskim.

W przewidywaniu, że będzie wielu takich maturzystów szkół ogólnokształcących, a nawet zawodowych, którzy albo nie posiadają środków do utrzymania się w czas studiów wyższych, albo też ujawniają zamiłowania pedagogiczne, władze Polski Ludowej postanowiły udzielić wydatnej pomocy wszystkim, którzy pragnęliby uzyskać kwalifikacje do zawodu nauczycielskiego.

W tym celu Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego zamierza zorganizować dla tych maturzystów półroczny Państwowy Kurs Nauczycielski w Lublinie. Nauka na kursie będzie bezpłatna. Kandydaci niezamożni będą mogli uzyskać stypendia, które im zapewnią mieszkanie i całkowite wyżywienie w internacie bez żadnych dopłat. Po ukończeniu Kursu i złożeniu egzaminu słuchacze otrzymają

dyplomy na nauczycieli szkół podstawowych oraz będą mieli za rezerwowane stanowiska nauczycielskie w szkołach.

W r. szkol. 1949/50 będą zorganizowane dwa turnusy takiego Kursu: w I i II półroczu; otwarcie Kursu nastąpi w przypadku zgłoszenia się minimum 20 kandydatów na każdy turnus.

Podania na Państwowy Kurs Nauczycielski można już wnosić do Kuratorium Okręgu Szkolnego — Wydział K. N. — w Lublinie, ul. 3 Maja 6, II p. Tam też można uzyskać wyczerpujące informacje w tej sprawie.

Jamiński
Nacz. Wydz. K.N.

»Służba Polsce« melduje

Do Komendy Głównej „Służby Polsce“ napływają z całego kraju meldunki o przedterminowym wykonaniu prac przez junacki i junaków brygad „SP.“

Dotrzymując w pełni podjętych zobowiązań junacy brygad „SP.“ na Wybrzeżu — 34, 8, 31, 23 i 19, zatrudnieni przy budowie dróg oraz pracach rolnych i melioracyjnych, zakończyli prace na 15 dni przed terminem. Dzięki współzawodnictwu i wysokiej wydajności pracy, młodzież tych brygad zaoszczędziła państwu 15 milionów. Po ważne wyniki dzięki zespołowemu współzawodnictwu pracy uzyskali junacy 34 brygady w walce z chwastami zbóż.

W ostatnim tygodniu 1 turnusu junacy 36 brygady „SP.“ osiągnęli 200% normy. Pierwsze miejsce zajęła kompania 7, osiągając 266%. Następne miejsce zajęła kompania 1 i 4. Na 14 dni przed terminem wykończyli plan pracy junacy 38 brygady. W ciągu niespełna 2 miesięcy, w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, junacy wykopali ponad 136 tys. metrów melioracyjnych i przerzucili na budowie nasypu przeciwpodziowego ponad 4 tys. metrów.

Na wakacjach



Miło i przyjemnie upływa czas na obozie

Sukces młodzieży polskiej z Czechosłowacji na festiwalu w Ostrawie

Wielki festiwal artystyczny zespołów młodzieżowych z całej Czechosłowacji, w którym wzięło udział przeszło 12.000 uczestników zakończył się olbrzymim sukcesem młodzieży polskiej z Czeskiego Śląska Cieszyńskiego.

Chór mieszany Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej ze Stonawy zdobył pierwsze miejsce w kategorii „Wies“, zdobywając tym samym zaszczytny tytuł mistrzowskiego węgierskiego zespołu Czechosłowacji. Chór mieszany Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z Trzyńca zdobył w kategorii „Miasto“ drugie miejsce, walcząc o prymat z najlepszymi zespołami chóralnymi Pragi, Pilzna, Bratysławy i innych miast czechosłowackich. Ze-

spół taneczny wsi Podbeskidzkiej Bystrzyca, rekrutujący się spośród członków miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, zdobył w kategorii „Wies“ drugie miejsce.

Doskonałe wyniki osiągnęli również soliści polscy. Pierwsze miejsce za recytację w kategorii: do lat 15 zdobyła Anna Zembruska z polskiego gimnazjum w Orłowej. W konkurencji gry fortepianu nową zaszczytną drugie miejsce zdobyła Marta Pałowska (SMP Sucha Góra). Na przeszło 100 recytatorów Polek Chrzęszcz zajęła siódme miejsce. Dobre wyniki uzyskała również nasi akordeoniści. Występ młodzieży polskiej z czechosłowackiego Śląska Cieszyńskiego w O-

strawie zakończył się olbrzymim sukcesem tak artystycznym — kulturalnym, jak i propagandowym.

Zwycięski chór mieszany Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej ze wsi Stonawa (Śląsk za Olzą) stał się obiektem zainteresowań zarówno prasy czechosłowackiej, jak i filmu, a także radia i teatru. Chór ten wystąpił m. in. w teatrze im. Zd. Nejedlygo w Ostrawie na specjalnym przedstawieniu, na którym byli obecni m. in. ministrowie: Jakowcowa i Kliment oraz ambasador polski z Pragi — Borkowicz. Poza tym chór ten wystąpił w Studio Radia Czechosłowackiego w Ostrawie oraz został sfilmowany dla specjalnego dodatku „Filmu Czechosłowackiego“.